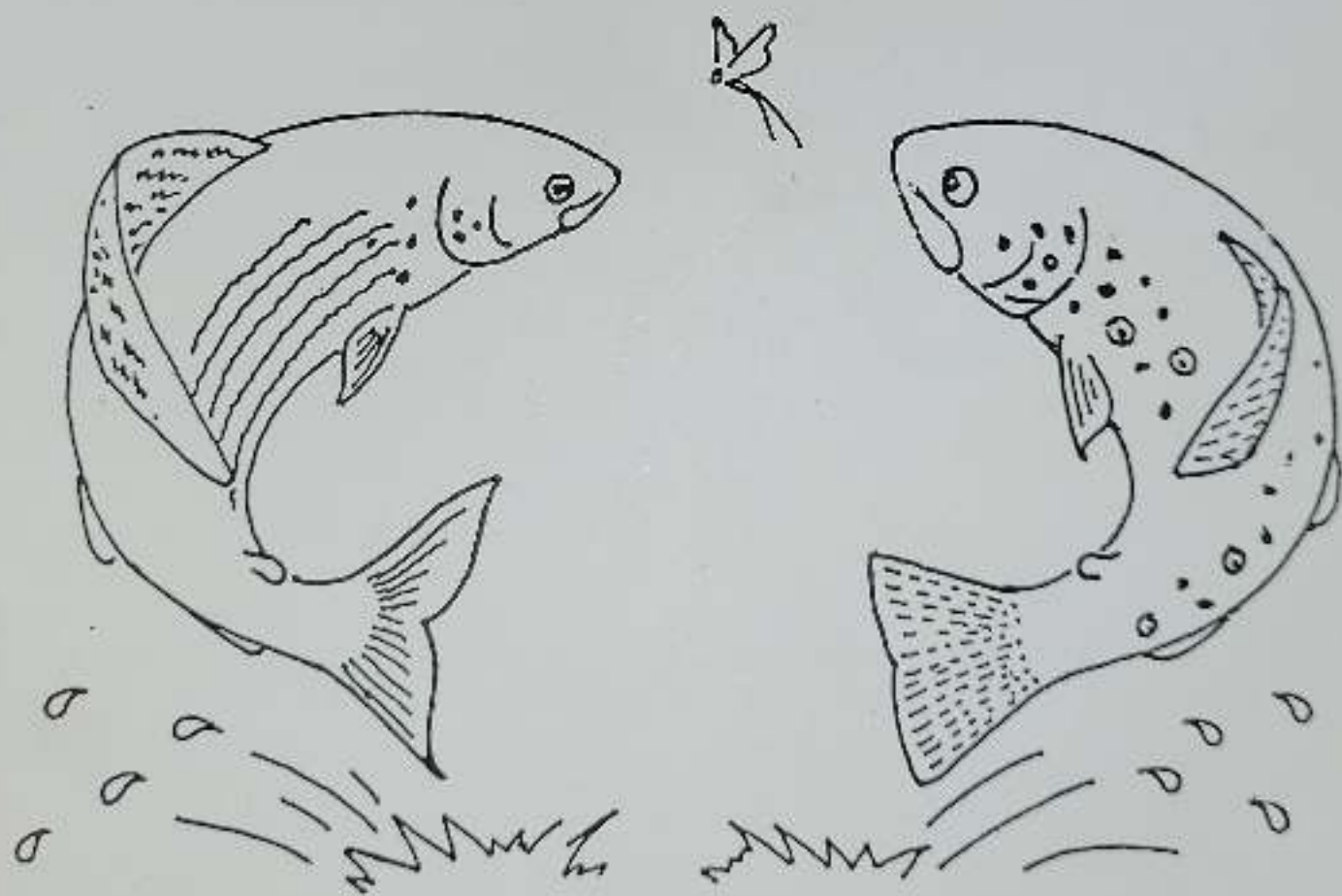


# *Pstrąg & Lipień*



Styczeń – Grudzień 2001

## SZTUCZNE MUSZKI GESNERA Z XVI W.

Kontynuując historię sztucznej muszki (patrz P&L nr 2 i 3/1997, oraz za 2000) poniżej podaję informacje o muszkach z XVI w., zawarte w dziele Szwajcara Conrada Gesnera z 1558 r. Gesner posiadał bardzo szeroką wiedzę i zainteresowania. W pracach poświęconych przyrodzie zebrał wiele informacji mających nawet dzisiaj – po prawie 450 latach – dużą wartość poznawczą. Prześledźmy najpierw dwa fragmenty, w których Gesner podaje przynęty na pstragi i lipienie (s. 1175) i na same pstragi (s. 1208). Podaję tutaj w miarę wierny przekład z łaciny; posilkowałem się wersją angielską Nischkauera (1994), zresztą niezbyt precyzyjną.

Callidi quidam piscatores ex plumis avium diversis anni temporibus diversa vermium & volucrum insectorum genera meniuntur, & hamis tanquam escam addunt: pro thymallis quidem genus muscae effigunt (April mense, puto) ex pennis perdicis, capite rubente: corpore & alis candidis, è pennis (itidem) perdicis de ventre.

Maio autem mense muscam repraesentant corpore partim è candido partim nigro serico contexto altemis, capite coeruleo, alis vero è dorso comicis variae, quam nostri á nebula denominant.

Juno deinde effigunt de pennis è cauda ardeae fuscae (alas, aut caput, aut atrum que: non enim exprimitur in libello Germanico manuscripto, cuius verba interpretor) corpus vero viride de pennis è pectore anatis sylvestris.

Julio autem corpus è serico coeruleo formant, caput è nigro serico: & alas addunt de pennis è ventre cornicis variae quam á nebula denominant.

Augusto corpus faciunt de pennis alarum gruis, (alas) è pennis perdicum: caput viride.

Demum Septembri corpus è coeruleo serico concinnant, caput è rubro: & alas è pennis de dorso cornicis variae (quam diximus) affingunt.

Ex libello quodam Germanico manuscripto de piscibus decipiendis, praesertim additis hamo sigmentis, quae muscas aut insecta quibus pisces quicq: delectantur, quam proxime referant: ea autem pro diversis anni temporibus variatur.

Ad truttas: (Aprili mense, puto) muscam

Niektórzy przebiegli rybacy z różnych piór ptaków w różnych porach roku naśladują robaki i latające owady i dodają do haczyka jakby przynętę. Na lipienie robią imitację jakiegoś rodzaju muszki (przypuszczam, że w kwietniu) z piór kuropatwy, z czerwoną główką, białego tułowia i skrzydeł także z piór brzusznych kuropatwy.

W maju natomiast robią muszkę z korpusem na przemian (przeplatając) z białego i czarnego jedwabiu, z niebieską główką, ale ze skrzydełkami na grzbiecie z siwej wrony, którą nasi nazywają „dymiastą”.

Potem w czerwcu robią z piór z ogona ciemnej czapli (ze skrzydeł lub głowy, a nawet obu, ale to nie jest podane w rękopisie niemieckim, którego słowa przełożyłem), ale tułów zielony z piór piersiowych kaczora.

Dalej w lipcu robią tułów z niebieskiego jedwabiu, a główkę z czarnego jedwabiu. Dodają skrzydełka z piór brzusznych siwej wrony.

W sierpniu robią tułów z piór ze skrzydeł żurawia, a skrzydła z piór kuropatwy, a główkę zieloną.

Na koniec we wrześniu robią tułów z niebieskiego jedwabiu, główkę z czerwonego; skrzydła robią z piór z grzbietu siwej wrony.

Z niemieckiego rękopisu o oszukiwaniu ryb, zwłaszcza o używaniu nęt na haczykach reprezentujących muszki lub owady, którymi delectują się ryby, w zależności od pory roku, są podane tutaj.

Na pstraga: (w kwietniu jak przypuszczam) robią muszkę z tułowiem z czerwonego

finges, cui corpus è serico rubeat, caput virescat, additis alis gallinaceis ruffis.

Maio mense, corporis alveum è serico rubro & auro (filis aureis) effinges, caput nigrum: alas vero addes de pennis rubris caponum.

Iunio, corpus formetur è serico coeruleo & auro, caput flavum esto, alae vero de pennis perdicum subalaribus.

Julio, corpus è serico viridi & auro, mentieris, caput facies coeruleum, alas autem è pennis flavis.

Augusto, corpus fiat è pennis pavonum longioribus (speculis forte vel oculis, ut vocant in pennis caudae pavonum) circumalligata penna aureola: caput flavum, alae de pennis mediis inter alas gallinae sylvaticae illius quam a corylis Germani denominant.

Septembri, corpus fingatur de serico flavo & rubro, caput fuscum, cum alis de dorso lagopodis, quam perdicem albam nominant.

jedwabiu, zieloną główką z dodanymi skrzydełkami z piór brązowej kury.

W maju robią spód tułów z czerwonego i złotego jedwabiu (złote nici), a główkę czarną. Dodaj skrzydełka z czerwonych piór kapłona.

W czerwcu tułów winien być z niebieskiego i złotego jedwabiu, główka żółta, a skrzydełka z piór siodłowych kuropatwy.

W lipcu powinienes naśladować tułów z zielonego lub złotego jedwabiu; główka czarna, ale skrzydełka z żółtych piór.

W sierpniu zrób tułów z długich piór pawia (lustra lub oka, jak pióra ogonowe pawia są zwane), owiązany złotym piórem; główka żółta, skrzydełka z piór środkowych z ptaka leśnego, który Niemcy nazywają samicą jarzabką.

We wrześniu tułów jest z żółtego i czerwonego jedwabiu, główka czarna, a skrzydełka z grzbietu pardwy, zwanej białą kuropatwą.

Dla uzupełnienia podaję jeszcze kilka starych informacji o sztucznych muszkach z regionu Alp. Niedawno prof. Richard C. Hoffmann, historyk na York University w Kanadzie, odnalazł w powieściach Wolfram von Eschenbach z XIII w. dwa krótkie, ale intrygujące fragmenty:

- w *Parzival* (VI.320) bezdusznego oszusta porównuje się do „haczyka z piórem”: „Ir vederangl! Ir nâtem zan!” („ty upierzony haczyku, ty zębie żmii”);

- w *Titurel* (II.154), w którym bohater Schiöatulander brodzi bosy w zimnym i czystym potoku, łowiąc pstrągi i lipienie na „haczyk z piórem”: „Schïonatulander mit einem vederangel vienc äschen unde vörhen”.

Ponadto, Amacher (1996: 63 i 245) podaje wzmianki o łowieniu na piórko ze sznurem („mit der fäder und angelschnur”, „Fäder-Angel”) zawarte w rękopisie z 1587 r.

#### Komentarz

1. Muszki Gesnera pozostawały praktycznie niezauważone aż do początku naszego wieku. O ile mi wiadomo dopiero w 1912 r. Stolzle opublikował artykuł na ich temat na łamach pisma *Osterreichische Fischereizeitung*. Jest to o tyle zadziwiające, że praca Gesnera o rybach była jedną z najczęściej czytanych przez ichtiologów przez kilka stuleci. Znal ją również Izaak Walton. Wydaje się, że w literaturze angielskiej pierwszą informację o nich podał dopiero Nischkauer (1994); nie znali tych muszek bowiem ani Hills (1976) ani Bark (1994) przedstawiający historię wędkarstwa muchowego. Informacje Nischkauera stanowią streszczenie dwóch artykułów zawartych w numerach 100 i 101 pisma *Fliegenfischer*.

2. W relacji Gesnera zwracają uwagę dwa elementy: na muszkę łowią przebiegłi wędkarze, oraz że tekst pochodzi z rękopisu. Te informacje, jak również wzmianki u Wolfram von Eschenbach i w rękopisie z 1587, wskazują, że wędkarstwo muchowe było szeroko

rozpowszechnione w regionie alpejskim już co najmniej w XIII w. Połów na muszkę był dobrze znany inteligencji, gdyż został wykorzystany jako przenośnia w powieści i był traktowany jako coś oczywistego, znanego czytelnikom.

3. Muszki Gesnera wpisują się w logikę naśladownictwa pokarmu ryb, o której pisali wcześniej Elian i Barnes. Naśladowano głównie postacie uskrzydłone owadów (zapewne zarówno wodnych jak i lądowych), na co wskazują surowce, oraz larwy - na co wskazuje słowo „vermium”. Łowiono więc zarówno na powierzchni wody, jak i na zatopioną muszkę.

Nischkauer (1994) podjął próbę określenia imitowanych owadów na podstawie konstrukcji muszki. Jestem jednak znacznie ostrożniejszy w tym względzie i sądzę, że podstawą powinna być raczej znajomość pokarmu ryb w wodach, których muszki dotyczą.

W wyniku obserwacji żerujących ryb wypracowano różne muszki na różne pory roku. W tym względzie zwraca uwagę zbieżność z 12 muszkami przedstawionymi przez Barnes około 100 lat wcześniej. Ta zbieżność nie jest przypadkowa. Wskazuje ona, że muszki Gesnera i Barnes mogą mieć wspólne źródło:

- Te same rękopisy (albo ich kopie) krążące po Europie, zwłaszcza wśród zakonników (Barnes była zakonnica). Należy pamiętać, że zakonnicy byli promotorami rybołówstwa z uwagi na ogromną ilość dni postnych i przywileje kleru w zakresie połowu ryb.

- Wspólne tradycje wędkarstwa muchowego, które z regionu Alp zapewne przez Francję dotarły do Anglii w średniowieczu, a może jeszcze wcześniej.

4. Surowce do wykonania muszek wymienione przez Gesnera to:

\* pióra czapli (ogonowe, lotki?? i z głowy), zurawia (lotki?), kuropatwy (brzuszne), kaczora (piersiowe), siwej wrony (brzuszne i grzbietowe) i pardwy;

\* nić jedwabna (niebieska, biała, czarna).

Nie można wykluczyć, że zielone pióra pozyskano w drodze farbowania.

5. Części muszki wymienione przez Gesnera to:

- tułów - zapewne cienki, gdyż z nici jedwabnej,

- skrzydełka - z piór kuropatwy,

- główka - czerwona, czarna lub zielona, wykonana głównie z jedwabiu. Nie jest jednak jasne co Gesner rozumiał pod terminem „główka” (caput). Nie można wykluczyć, że chodziło mu zarówno o pogrubienie przedniej części muszki, jak i o jeżynkę.

W zasadzie można uznać, że sztuczne muszki wymienione przez Barnes i Gesnera niewiele odbiegają od prostych muszek stosowanych współcześnie.

6. Powyższe elementy wyraźnie wskazują, że już pod koniec średniowiecza wędkarstwo muchowe było:

- wysoko rozwiniętą sztuką, w której dobrze opanowano wykonywanie sztucznych muszek;

- znane praktycznie na terenie całej górzystej Europy w pasie od Anglii (i zapewne Pirenejów) przez Alpy do Karpat i Bałkanów;

- dobrze znane niemalej rzeszy inteligencji (klerowi, pisarzom i prawdopodobnie również mieszczanom), wysoko ceniącej sobie tę formę rozrywki.

#### Literatura cytowana:

Amacher U. 1996. Zürcher Fischerei in Spätmittelalter. *Mitteilungen der antiquarischen Gesellschaft in Zurich*, 63.

Bark C.V. 1994. A history of flyfishing. Merlin Unwin Books.

Gesner C. 1558. De piscium et aquatiliu animalium natura. Tiguri.

Hills J.W. 1976 (I wyd. 1921) A history of fly fishing for trout.

Nischkauer H.E. 1994. The trout and grayling flies of Konrad Gesner. *Journal of the Grayling Society*,

# SPRAWOZDANIE KOŃCOWE Z CZYNNÓŚCI WYKONANYCH W OBWODZIE NR 3 RZEKI RABY W OKRESIE STYCZEŃ-GRUDZIEŃ 2000

Józef Jeleński

## 1. Zarybianie

### 1.1. Zarybianie naturalne

- 1.1.1. Ilość gniazd tarlowych pstrągów poprzedniej jesieni: *nie zauważono.*  
1.1.2. Ilość zauważonych par lipieni na tarliskach: *nie zauważono.*  
1.1.3. Oszacowana ilość wylęgu naturalnego: *0 szt.*

### 1.2. Zarybianie sztuczne

#### 1.2.1. Pstrąg potokowy

- 1.2.1.1. Ilość ikry umieszczonej w inkubatorach w 1999 r.: *32.650 szt.*  
1.2.1.2. Ilość wylęgu pstrąga potokowego: *56.866 szt.*  
1.2.2. Ilość wylęgu lipienia: *0 szt.*

1.3. Zarybianie naturalne i sztuczne ogółem: *73.191 szt. wylęgu (37% planu).*

1.4. Dorybienia wędkarskie: pstrąg tęczowy *2.343 szt. (1.164 kg).*

## 2. Odłowy

### 2.1. Odłowy wędkarskie

2.1.1. Ilość dniówek wędkarskich: *814 szt., przeciętnie 0.78 szt. pstrągów i lipieni na zezwolenie.*

Pstrąg potokowy: *166 szt., przeciętnie 0.35 kg, maks. 2.70 kg*

Pstrąg tęczowy: *456 szt., przeciętnie 0.57 kg, maks. 2.46 kg*

Pstrąg źródlany: *3 szt., przeciętnie 0.30 kg, maks. 0.47 kg*

Lipień: *10 szt., przeciętnie 0.38 kg, maks. 0.64 kg*

Inne: kleń (*194 szt.*), jelec (*19*), świnka (*11*), płoć (*6*), ukleja (*88*).

2.1.2. Ilość wydanych miesięcznych zezwoleń C&R (bez prawa zabierania ryb łososiowatych): *50 szt., wykorzystanych dniówek 146 szt.*

### 2.2. Inne odłowy

#### 2.2.1. Odłowy odchwaszczające

Świnka: *279 szt., 158 kg*

Kleń: *2.927 szt., 617 kg*

Jelec: *87 szt., 8 kg*

Brzanka: *5.967 szt., 466 kg*

Kielb: *76 szt., 3 kg*

Płoć: *331 szt., 22 kg*

Okoń: *4 szt., 1 kg*

2.2.2. Przerzuty starszych pstrągów z potoków do rzeki: *Trzebuńka, Krzywiczanka, Krzczonówka, Miłogoszcz - 2.066 szt., 105 kg.*

## 3. Ochrona wody

3.1. Praca rybaków, strażników, obsługa logistyczna i administracyjna: *3.000 godzin.*

3.2. Nieodpłatne melioracje rybackie:

Tabela 1. Odłowy gospodarcze pstrągów potokowych w 2000 w podziale na klasy wiekowe

Potok	Data połowu	Wiek zowionych pstrągów						Ra- zem	Ogó- łem
		0+	1+	2+	3+	4+	5+		
Miłogoszcz (ujście)	2.X	6	21	15	3	2		47	47
Trzebuńka (100 m dół) (100 m środek)	15.VI	2	16	75	17	1		111	976
	27.VI	4	2	8	3			17	
Trzebuńka (2000 m dół)	2.X	218	130	48	8	3	1	408	
Trzebuńka (2400 m środek)	4.X	192	93	21	1			307	
Trzebuńka (1400 m góra)	9.X	64	68	1				133	
Krzywiczanka (100 m środek)	27.VI	4	15	4				23	866
Krzywiczanka (600 m dół)	4.X	107	78	9	3		1	198	
Krzywiczanka (600 m środek)	5.X	177	126	13	3			319	
Krzywiczanka (2600 m góra)	6.X	259	60	7				326	
Krzczoneńka (1800 m dół)	9.X	23	70	64	18	2		177	177
Razem		1056	679	265	56	8	2	2066	

Tabela 2. Inwentaryzacja gniazd tarłowych pstrągów potokowych w 2000 r.

Ciek	Miejsce	Data	Ilość	Opis
Raba	20 m powyżej kładki w Myślenicach	20.XI	1	Długość 1.5 m; szerokość 0.9 m; na żwirze w najsilniejszym prądzie wody
Trzebuńka	20 m poniżej zapory	25.X	2	Dwa równoległe gniazda długości 1.5 m i szerokości około 0.6 m. Każde połączone bocznie ze sobą.
		18.XI	1	Długość 1 m, na oczyszczonym żwirze.
	50 m powyżej zakopianki	2.XII	1	Długość 1.5 m i szerokość 0.4 m; na żwirze oczyszczonym w zeszłym roku
Krzczoneńka	80 m poniżej zapory	18.XI	5	Seria gniazd długości 1 m na oczyszczonym
		2.XI	1	żwirze 2x0.4 m powyżej kładki, na
		2.XII	1	naturalnym żwirze 1.5x0.3 m na wypadzie z zapory, z którego uprzednio usunięto zaporki kłusownicze.
Razem			12	Szacowana ilość wylęgu w 2001: 6000 szt.

Tabela 3. Zestawienie wydanych zezwoleń C&amp;R

Miesiąc	Ilość zezwoleń	Ilość wykorzystanych dniówek
Do czerwca	6	15
Lipiec	3	13
Sierpień	9	25
Wrzesień	11	44
Październik	12	31
Listopad	5	10
Grudzień	4	8
Razem	50	146

Tabela 4. Zarybienia pstrągami tęczowymi w 2000 r.

Data	Ilość sztuk	Masa w kg	Przeciętna masa sztuki
15 stycznia	300	100	0.33
27 kwietnia	280	75	0.27
11 maja	300	100	0.33
1 czerwca	155	75	0.48
16 czerwca	152	75	0.49
8 sierpnia	132	75	0.57
2 września	73	78	1.07
16 września	86	66	0.77
19 września	190	80	0.42
12 października	153	80	0.52
21 października	129	80	0.62
4 listopada	166	88	0.53
17 listopada	114	112	0.98
15 grudnia	113	80	0.71
Razem	2343	1164	0.50

Tabela 5. Połowy ryb w poszczególnych miesiącach

Miesiąc	Pstrąg potokowy		Pstrąg tęczowy		Lipień		Kleń		Ilość dniówek	Przeciętna masa sztuki
	Szt.	Kg	Szt.	Kg	Szt.	Kg	Szt.	Kg		
Styczeń	-	-	-	-	-	-	-	-	8	0.00
Luty	11	0.28	22	0.57	-	-	2	0.44	40	0.83
Marzec	3	0.35	-	-	-	-	-	-	10	0.30
Kwiecień	25	0.39	10	0.64	-	-	3	0.32	77	0.45
Maj	67	0.36	119	0.34	2 <sup>*</sup>	0.22	21	0.53	181	1.04
Czerwiec	29	0.29	16	0.32	-	-	27 <sup>***</sup>	0.39	66	0.68
Lipiec	13	0.33	25	0.64	6	0.40	52 <sup>**</sup>	0.44	60	0.73
Sierpień	18	0.37	43	0.64	-	-	120 <sup>***</sup>	0.13	100	0.61
Wrzesień	-	-	63	0.69	4	0.39	51 <sup>***</sup>	0.49	71	0.94
Październik	-	-	41	0.56	1 <sup>**</sup>	0.47	31 <sup>**</sup>	0.28	70	0.60
Listopad	-	-	108	0.71	-	-	7	0.65	84	1.29
Grudzień	-	-	9	0.77	-	-	4	0.59	47	0.19
Razem	166 <sup>1</sup>	0.35 (57.4)	456 <sup>2</sup>	0.57 (258)	13 <sup>***</sup>	0.38 (4.9)	318 <sup>**</sup>	0.32 (102.6)	814 <sup>3</sup>	0.78 <sup>***</sup>

<sup>1</sup> 0.8% ilości wpuszczonego w 1996 r. narybku jesiennego pstrągów potokowych

<sup>2</sup> 19% ilości i 22% masy wpuszczonych w 2000 r. pstrągów tęczowych

<sup>3</sup> Bez zezwoleń C&R

<sup>\*</sup> W tym 3 pstrągi źródlane

<sup>\*\*</sup> W tym 11 świnek, 19 jeliców, 6 płoci, 88 uklei.

<sup>\*\*\*</sup> Tylko pstrągi i lipienie

Sadzenie roślinności nadbrzeżnej (Myślenice): zabieniec babka wodna 5 szt., oczeret jeziorny 10 szt., pałka wąskolistna 10 szt., jezogłówka pojedyncza 10 szt.

Sadzenie roślinności zanurzonej: Myślenice - włosienicznik rzeczny 16 szt., włosienicznik wodny 6 szt., rzęśl wiosenna 5 szt., rdestnica drobna 5 szt., rdestnica kędzierzawa 6 szt., mech zdrojek 155 szt.; Pcim - włosienicznik rzeczny 2 szt.; Krzczonów - włosienicznik rzeczny 4 szt., włosienicznik wodny 2 szt., rdestnica kędzierzawa 2 szt., mech zdrojek 150 szt.; Trzebnia - mech zdrojek 150 szt.

Tabela 6. Odłowy wędkarskie pstrąga potokowego w latach 1997-2000 (pogrubieniem zaznaczono dominujące roczniki)

Wylęg z	1997		1998		1999		2000	
	Wiek	Szt.	Wiek	Szt.	Wiek	Szt.	Wiek	Szt.
1987	10+	1						
1989							11+	1
1990	7+	4						
1991	6+	11	7+	2				
1992	5+	15	6+	17	7+	3		
1993	4+	29	5+	56	6+	5	7+	2
1994	3+	1	4+	70	5+	44	6+	13
1995			3+	26	4+	136	5+	33
1996			2+	1	3+	37	4+	84
1997							3+	33
Razem		61 28.5 kg		172 61.8 kg		225 67.6 kg		166 57.4 kg

## Wnioski

1. Wyniki wędkarskie (frekwencja i intensywność wędkowania) są niższe niż w latach poprzednich. Idzie to w parze z najniższym odzyskiem liczby i masy pstrągów tęczowych. Oprócz niekorzystnej pogody powodem tego może być wzrastająca skuteczność połowów kłusowniczych, co wskazuje na konieczność szukania niekonwencjonalnych rozwiązań tego problemu w postaci znacznego ułatwienia przekwalifikowania kłusowników w muszkarzy.

2. Podczas połowów selekcyjnych zauważono, że wszystkie gatunki stwierdzone w połowach PAN z 1974 r. są obecne w obwodzie, z wyjątkiem głowacza białopłetwego. Ponadto stwierdzono obecność smoltów i dojrzałych ikrzyc troci, prawdopodobnie jeziorowej. Luki w rocznikach występują u brzany, lipienia i świnki.

Intensywne połowy brzanki i klenia (uzyskano zezwolenie na odłów osobników o wymiarach ochronnych tych gatunków) wynikały z konieczności rozgęszczenia ich populacji podyktowanej występowaniem choroby o postaci *erythrodermatitis* u ryb karpiowatych w obwodzie. Ostre objawy tej choroby występowały w postaci wrzodów na wiosnę u klenia, jelca, uklei, świnki, brzanki i płoci, a jesienią u brzanki w całym obwodzie, a u klenia i płoci tylko w dolnej części obwodu. Taki obraz rozprzestrzenienia się choroby sugeruje, że źródłem zakażenia może być chroniczna choroba brzanek (być może przewlekła forma *erythrodermatitis*), a inne ryby zakażają się od nich zimą i wiosną. Starsze ryby karpioвате mają na skórze blizny świadczące o przebyciu choroby. Dla utrzymania higieny w łowisku konieczne jest kontynuowanie intensywnych połowów selekcyjnych.

3. Przeżywalność pstrągów potokowych z narybku jesiennego 1996 (0,8%) jest wyższa niż obliczana analogicznie dla roczników poprzednich (0,3-0,6%), ale niezadowolająca z



8-  
ekonomicznego punktu widzenia. Ogólna liczba złowionych pstrągów jest niższa niż w latach poprzednich, a masa sięga zaledwie 30% masy pstrągów potokowych (przerzuconych w 1999 r. z dopływów i ze stawów gospodarstwa. Jednocześnie obserwuje się stosunkowo duże zagęszczenie pstrągów potokowych w łowisku (jeden na około 2-10 m bieżących rzeki). Całość przedstawionego problemu skłania do szukania rozwiązań na zwiększenie intensywności wędkowania ukierunkowanego na pstragi potokowe. Takie rozwiązanie jest adekwatnych dla skutecznego połowu pstrągów potokowych (świt i zmrok).

4. Przyczyna niskich połowów lipieni tkwi w termice wody rzeki w lecie. W 2000 r. wystąpiły temperatury śmiertelne dla lipieni (powyżej 26°C) przez 4 dni w roku, maksimum 27,8°C w czerwcowe popołudnie. Lipienie w lecie grupują się w odcinkach przyujściowych potoków, co ogranicza ich teren występowania. Toteż mimo dużej liczby młodych lipieni (około 20 cm długości) występujących w rzece nie należy się spodziewać radykalnego zwiększenia ich wędkarskich połowów. Postanowiono kontynuować obserwacje naturalnego rozprzestrzenienia się lipieni i ich ewentualnego przystosowania się do wysokich temperatur wody.

5. W połowach wędkarskich pojawiły się 3 pstragi źródlane, których pochodzenie jest niejasne. Prawdopodobnie narybek jesienny pstrąga potokowego z 1997 r. zawierał przypadkowe nieliczne pstragi źródlane 0+. Jeśli tak, to efekt tego przypadkowego zarybienia jest godny uwagi (pstrąg 3+ o długości 36 cm).

6. Wprowadzenie licencji C&R i obniżka ich ceny spowodowało wzrost wędkarskich połowów kleni i świnek, w których mimo to dominują pstragi tęczowe. Ilość wykorzystanych dniówek C&R (146) wskazuje, że 1/6 wędkarzy napotkanych nad wodą to muszkarze nie zabierający pstrągów i lipieni. Kontynuowanie tej innowacji jest jak najbardziej wskazane.

7. Raba wykazywała w 2000 r. cechy pustynnego cieku okresowego, w którym warunki bytowania lososiowatych ograniczone są do okresu wrzesień-maj. Jeśli powtarzać się to będzie w latach następnych, przewidywać należy gruntowną rewizję programów środowiskowych przedstawionych w operacie wodnoprawnym, gdyż były one zamierzone na perspektywę wieloletnią, a nie kilkumiesięczną.

8. Po raz pierwszy od 1996 r. zauważono gniazda tarłowe pstrągów potokowych, głównie w miejscach uprzednio przygotowanych do tego celu przez załogę łowiska. Jest to oznaka osiągania skuteczności zamierzonych celów środowiskowych w operacie wodnoprawnym.

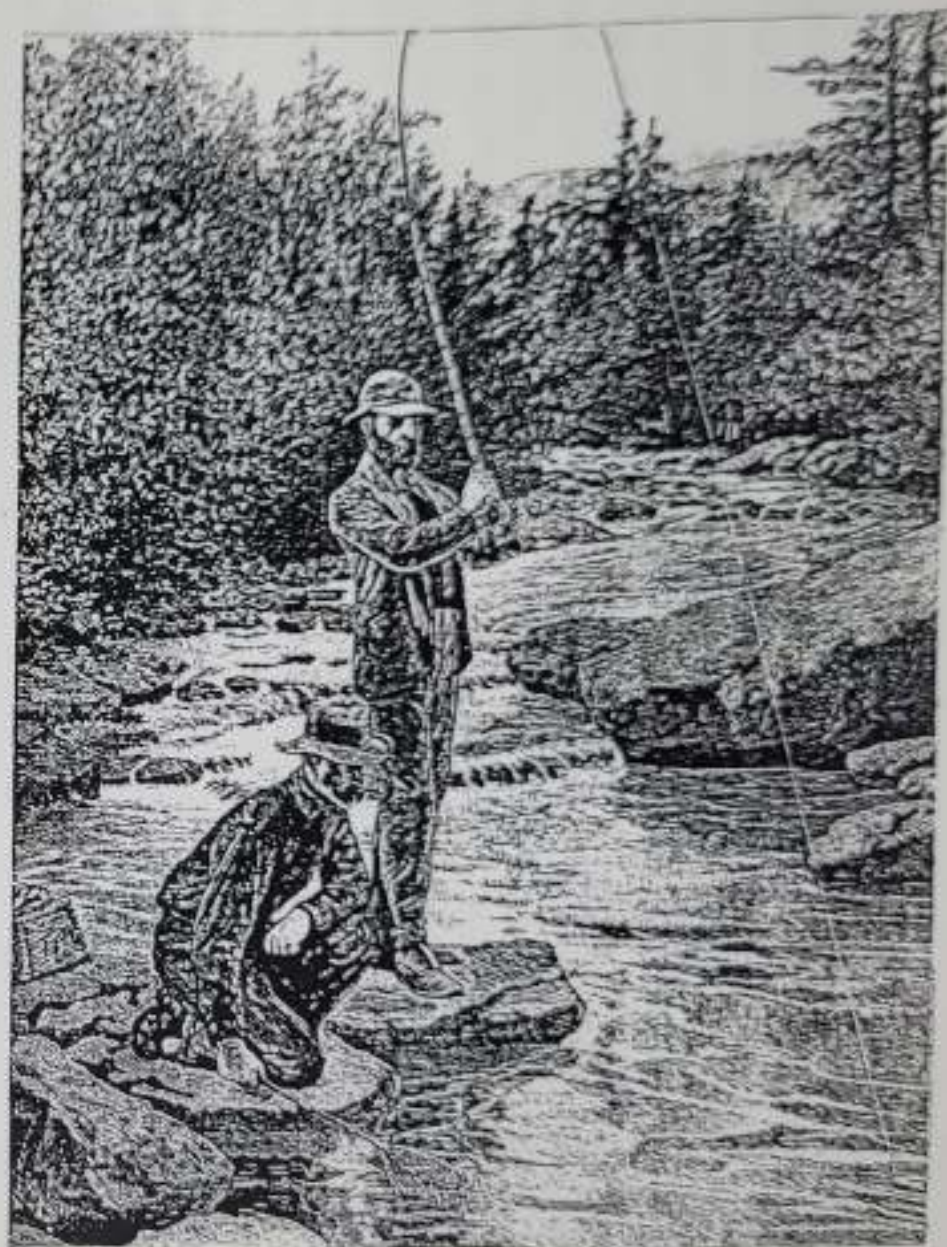
[Tabele zawierające inne szczegółowe dane dotyczące odłowów, przerzutów i zarybień są dostępne u autora albo w redakcji P&L]

## TEN RYSUNEK JUŻ GDZIEŚ WIDZIAŁEM

Jakiś czas temu przeglądałem książkę *Little rivers* (1900), pióra Henry Van Dyke'a. Jest w niej trochę wspomnień wędkarskich, które mogą zainteresować miłośników literatury pięknej. Moją uwagę zwrócił rysunek przy stronie 64. Wydał mi się dobrze znany. Poszperałem więc w mojej biblioteczce. I oto jest! Niemal identyczny rysunek mamy w dobrze nam znanej książce Józefa Rozwadowskiego. Prawdopodobnie obaj autorzy kopiowali z tego samego źródła. Obok podaję obydwie rysunki dla wygody Szanownych Czytelników.

NAPISAL

J. ROZWADOWSKI.



← → Z wielu rycinami ← →

Trouting

# LIPIENIE KRÓLOWEJ JADWIGI I KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY

Dokumenty księgowe zazwyczaj nie są pasjonującą lekturą (o ile nie ma w nich elementów będących w sferze zainteresowania prokuratora), zwłaszcza dla wędkarzy. Jednakże rachunki Króla Jagiełły i Królowej Jadwigi (patrz Piekosiński, 1896) są niespodziewanie ciekawymi dokumentami dla miłośnika ryb lososiowatych. W rachunkach są bowiem wzmianki o zakupie ryb lososiowatych (7 razy, w tym raz o żywych lososiach), o ślizie, jaziu, miętusie i sumie. Moją szczególną uwagę zwróciły dwa fragmenty o lipieniach: - na str. 566, pod rokiem 1394 w rejestrze wydatków w Krakowie czytamy: „W sobotę (3/10) Janowi klerykowi królowej IMci z polecenia p. Krystyna mistrza dworu, na potrzeby kuchni królowej 12 grzywien; za ryby zwane lypene 1 szkojec i 1 kwartnik”. - na str. 568, pod rokiem 1412, w rejestrze wydatków w Sączu: „Za ryby zwane lipienie 9 szkojców”.

Te dwa teksty, choć bardzo krótkie, są niezwykle interesujące, gdyż:

1. Pierwszy fragment jest najstarszym znanym mi polskim zapisem o lipieniu.
2. Rachunki wskazują, że lipień był rybą godną królewskiego stołu.
3. Prawdopodobnie w pierwszym przypadku mamy do czynienia z lipieniem złowionym w Wiśle pod Krakowem. Moją tezę opieram na następujących przesłankach:
  - Mała ilość kupionych ryb (w Wiśle zapewne trudno było złowić większą ilość lipieni). W XIV i XV w. 1 szkojec wynosił 2 grosze. Z informacji podanych przez Pelca (1935) wynika, że w latach 1390-1393 za jednego łososa płacono od 19 do 75 gr., za szczupaka „łokietnicza” (na łokieć) - 12 gr., za kopę węgorza - 13.86 gr., za beczkę śledzi - 72-124 gr. Tak więc można sądzić, że na potrzeby Królowej Jadwigi zakupiono jednego, lub co najwyżej dwa lipienie. W Sączu było ich więcej.

Tobiasz (1962: 7 i 73) co prawda stwierdza, że górale przywozili ryby z rzek i stawów do Krakowa w beczkach i furmankach, ale jego informacje dotyczą okresu późniejszego (XVI w.). Mam wątpliwości, czy lipienie zniosłyby długą podróż z Sącza w beczkach. Podobnie, należy odrzucić możliwość transportu ryb do Krakowa w sadzach doczepionych do łodzi i zanurzonych w rzece Wiśle (Rybarski, 1931: 78; Brzozowski i Tobiasz, 1964: 16), gdyż praktykowano to w późniejszym okresie (od XVI w.), oraz miało to na celu przewóz ryb ze stawów hodowlanych (głównie z okolic Oświęcimia).

- Lipień występował w Wiśle w okolicy Krakowa jeszcze w XIX w. Świadczy o tym informacja Marczykiewicza (1847) (w wykazie ryb na s. 36-37 podaje lipienia wraz adnotacją, że „stale znajduwany jest w Wiśle”) i Wilkosza (1906). Inne informacje o występowaniu lipieni w Wiśle przedstawiłem w oddzielnej notatce (Cios, 1994).

### Literatura cytowana:

Brzozowski S., Tobiasz M. 1964. Z dziejów rybactwa małopolskiego. *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, 9: 3-102.

Cios S. 1994. Historia lipienia w górnej Wiśle. *Pstrąg & Lipień*, 2(2): 14-16.

Marczykiewicz F. 1847. *Hydrografia miasta Krakowa i jego okręgu*. Kraków.

Pelc J. 1935. *Ceny w Krakowie w latach 1369-1600*. Lwów.

Piekosiński F. 1896. *Rachunki dworu Króla Władysława Jagiełły i Królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*. W: *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*. T. XV. Kraków.

Rybarski R. 1931. *Gospodarstwo Księstwa Oświęcimskiego w XVI. wieku. Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego PAU*, ser. II, 43(2).

Tobiasz M. 1962. *Cech rybaków krakowskich*. Olsztyn.

Wilkosz F. 1906. *Lipień w Wiśle pod Krakowem. Okólnik Rybacki*, 88.

## WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. VIII. ORYGINALNA METODA POŁOWU ŁOSOSIA I TROCI NA MUSZKĘ

Veli-Pekka Rusanen jest jednym z najlepszych znawców lososi i troci w rzece Vantaa koło Helsinek. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie fakt, że z powodu choroby nóg zawsze chodzi z laską. Praktycznie w ogóle nie wchodzi do wody; na ogół wybiera miejsca, w których może łowić na muszkę z ładu. We wrześniu 1997 kilkakrotnie wybrałem się z nim na połów troci i lososi w ujściu Vantaa do zatoki w Helsinkach, jakieś 9 km od mojego domu.

Nurt rzeki jest w tym miejscu bardzo wolny; woda zaś jest na ogół mętna („żur”), z powodu dużej ilości zawiesiny. Brzeg rzeki jest wybetonowany. Połów odbywa się o świcie.

Jego metoda jest niezwykle oryginalna. Łowi muchówką AFTM 9, długości 9½ stopy. Sznur pływający. Cały przypon ma grubość 0.40 mm; podkład liczy 200 m. Silny zestaw jest konieczny z uwagi na siłę ryb (trafiają się osobniki powyżej 10 kg). Przynętą jest zazwyczaj ciemna mokra muszka o długości do 5 cm, na haczyku #2-4.

Veli-Pekka wykonuje rzut o długości do 10 m, w zasadzie prostopadle do brzegu. Następnie ... kładzie wędkę na ziemi. Z kieszeni wyciąga fajkę i tytoń, po czym powoli odbywa się ceremonia czyszczenia fajki i a następnie ubijania tytoniu. Gdy już wszystko jest gotowe w rękach idzie zapalniczka i następuje delektowanie się aromatem tłącego się tytoniu. W międzyczasie wędka cały czas leży na ziemi. Słaby nurt sprawia, że sznur się wybrzusza i wolno zbliża się do brzegu. Muszka spływa na głębokości ok. 1-1.5 m, prawie nieruchomo (co najwyżej kołysze się w takt fal). Po paru minutach Veli-Pekka bierze wędkę i przerzuca.

Branie ryby polega na delikatnym pociągnięciu końca sznura. Veli-Pekka, bez pośpiechu, podchodzi wtedy do wędziska. Unosi i lekko przycina. Ryba jest, albo jej nie ma.

Filozofia tej biernej metody połowu jest prosta. Ryba podpływa do muszki i bierze ją do pyska. Przynęta nie jest wypluwana, lecz pozostaje w pysku przez jakiś czas. Wędkarz ma wystarczająco dużo czasu by podnieść wędkę i przyciąć rybę. Tą metodą łowi lososie, troć wędrowną oraz sieję wędrowną (tę ostatnią w październiku, kiedy wchodzi na tarło).

## WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. IX. LIPIENIE Z JEZIORA HÖYTIÄINEN

Dzięki pomocy fińskich kolegów trzykrotnie miałem okazję łowić lipienie w jeziorze Höytiäinen (20 km na północ od m. Joensuu w Karelii). Jezioro ma ponad 40 km długości, głębokość do 59 m, oraz bardzo liczne wyspy, „górkę” i wypłyenia. Woda jest krystalicznie czysta, ale o odcieniu lekko brunatnym. Dno jest kamieniste. Roślinność jest raczej uboga, a w miejscach odsłoniętych od wiatru jest zazwyczaj piasek i żwir. We wszystkich podanych tu okresach łowiłem przy wyspach na środku jeziora (w okolicy wyspy Varpasaari). W tych bowiem miejscach znajdowały się lipienie, z uwagi na wysoką zawartość tlenu w wodzie. Poniżej podaję dużą ilość szczegółów związanych z połowem lipieni, gdyż pozwalają one ukazać złożoność wędkowania w wodach stojących.

### WĘDKOWANIE

1. 27 i 28 września 1999.

Pierwszego dnia łowiliśmy w godzinach 12.00-16.00. Wiatr był słaby, a temperatura powietrza wynosiła 7.5°C (wody – 10°C). Motorówką popłynęliśmy na środek jeziora. Dopłynęliśmy do skalistego „garbu” o długości kilkunastu metrów, wystającego z wody

zaledwie na kilkanaście centymetrów i szerokości około metra. Garb był pokryty glonami, a chodzenie po nim przypominała balansowanie na linie.

Po kilku rzutach na mokrą muszkę podpowierzchniową wyjąłem pierwszego lipienia – 39,7 cm. Zaskoczenie moje było ogromne, a wyniki zapowiadały się rewelacyjnie. Ryby jednak nie poszły za ciosem i do końca naszych łowów nawet nie zbliżyliśmy się do tej długości. Na garbie miałem jeszcze jednego dobrego lipienia, jednego krótkiego i jedno branie.

Po około 90 minutach zmieniliśmy miejsce. Pojechaliśmy na wyspę, przy której było sporo wypłyceń. W ciągu prawie dwóch godzin miałem 6 brań, ale nie wyjąłem żadnej ryby (muszki prowadziłem na głębokości do 1 m). Dwaj Finowie trafili na lepsze miejsce po drugiej stronie wyspy i mieli dużo brań, ale głównie krótkich ryb.

Drugiego dnia pogoda uległa pogorszeniu. Łowiliśmy w godzinach 14-17.00. Wiał dość silny wiatr, który uniemożliwił popłynięcie na środek jeziora (zbyt duża fala). Wybraliśmy dwa nieodległe miejsca. Wyniki nie były jednak rewelacyjne. Finowie złowili po jednym dobrym lipieniu, a ja miałem jednego krótkiego oraz jelca.

2. 30-31 października 1999.

Pierwszego dnia temperatura powietrza wynosiła 5°C. Wiał północno-zachodni wiatr. Łowiłem w godzinach 11-14.30, głównie na zawietrznej stronie wyspy (w tych samych miejscach co miesiąc wcześniej). Przez ponad dwie godziny na agresywną głęboką mokrą muszkę miałem zaledwie jednego niewymiarowego lipienia. Później spotkałem się z towarzyszem wyprawy (Jari Lehikoinenem), który w międzyczasie na spinning wyciągnął trzy wymiarowe lipienie i kilka krótkich.

Zmieniłem więc miejsce i poszedłem na koniec wyspy, gdzie załamywał się silny wiatr. Były tam rozległe płycizny, a dzięki falom przy brzegu był nawet stosunkowo silny prąd wody. W ciągu zaledwie 20 minut, w odległości 2-10 m od brzegu, miałem 8 brań. Wyciągnąłem 2 wymiarowe lipienie. Ewidentnie udało mi się zlokalizować stado ryb skoncentrowanych w jednym miejscu.

Drugiego dnia była zmiana pogody. Temperatura powietrza podniosła się do 8°C, wiatr zelżał, a później zmienił kierunek (na południowy). Łowiłem w tych samych godzinach. Oczywiście rozpocząłem od miejsca, w którym poprzedniego dnia miałem tak dobre wyniki. Przez ponad pół godziny nie miałem ani jednego brania! Ewidentnie lipienie wyniosły się z tego miejsca. Zmieniłem więc miejsce na nawietrzną stronę wyspy, w nadziei, że ryba będzie w miejscach z lepiej natlenioną wodą. Nie pomyliłem się. Po jakimś czasie miałem kilka brań, ale wyciągnąłem tylko jednego krótkiego lipienia. Spędziłem tam sporo czasu, ale bez większych efektów. Pod koniec wróciłem do pierwotnego miejsca. W ciągu 20 minut miałem 5 brań, ale żadna ryba nie wylądowała na brzegu. Co gorsze, dwukrotnie, zaledwie 3-4 metry ode mnie, lipienie zgarnęły coś (zapewne widelnice *Leuctra fusca*) z powierzchni wody.

3. 29 lipca – 5 sierpnia 2000.

Tydzień urlopu spędziłem na przeuroczej wyspie Varpasaari (w pobliżu miejsc, w których łowiłem wcześniej). Miałem okazję w pełni docenić wrażenia Robinsona Cruzoe z bliskiego kontaktu z przyrodą i ograniczonego z cywilizacją.

Przez pierwsze trzy dni był bezwietrzny upał. Lipienie żerowały powierzchniowo, ale niezbyt intensywnie (co parę minut na powierzchni było oczko). W odróżnieniu od wcześniejszych połowów, nie było ryb przy samym brzegu. Niewymiarowe osobniki żerowały w odległości 5-20 m od brzegu, a większe ryby głównie na otwartym jeziorze (głębokość wody > 2 m, głównie 5-10 m). 30 lipca na mokrą muszkę przy powierzchni

złowilem 3 ładne ryby, a kilka się spięło. Miałem też co najmniej tuzin niewymiarych osobników.

Cały problem w łowieniu sprowadzał się do przewidzenia, w którym miejscu pojawi się ryba po kolejnym kółku na wodzie. Ryby poruszały się dosyć szybko i niełatwo było położyć muszkę na ich trasie. Ryby nie wykazywały wtedy praktycznie żadnej selekcji (brały wszelkie muszki na haczykach #8-16).

1 sierpnia po południu nastąpiło załamanie pogody (na cyrkulację północną i wschodnią). Było sporo deszczu i wiatru. Do końca mojego pobytu lipienie praktycznie przestały żerować powierzchniowo. Jezioro było martwe, nawet w momentach bezwietrznych. Jedynie czasem przy brzegu pojawiały się niewielkie lipienie.

Dwa lipienie zostały złowione 31 lipca i 1 sierpnia na sieć stawną o okach 45 mm, ok. 25 m od brzegu, na głębokości 2-3 m.

#### ODŻYWIANIE SIĘ RYB

1. Lipienie zdobywały pokarm głównie w dwóch strefach: z dna oraz z powierzchni wody. Żerowanie powierzchniowe miało miejsce we wszystkich trzech terminach, ale zbieranie pokarmu z dna nie występowało w lecie. Częściowo wiąże to z wysoką dostępnością pokarmu na powierzchni wody w lecie.

2. W zasadzie nie ma większych różnic w odżywianiu się lipieni w tych trzech terminach. Warto jednak zwrócić uwagę na następujące elementy:

\* Najwyższa średnia ilość ofiar na lipienia (106) występowała w lecie, głównie za sprawą mszyc i mrówek. Potem ulegała zmniejszeniu: we wrześniu 60 ofiar, a w październiku tylko 28. Wynika to ze zmniejszonej ilości dostępnego pokarmu znajdującego się na powierzchni wody;

\* Duża różnica w roli niektórych organizmów (wrzesień – chruściki *Ceraclea* i *Hydroptilidae*, muchówki – zwłaszcza poczwarki i dorosłe ochotki; październik – *Molanna*), mimo, że ryby były łowione zasadniczo w tych samych miejscach.

W październiku wzrosło znaczenie widelnicy *Leuctra fusca* (jest to jedna z nielicznych widelnic jesiennych). Na wodzie było widać sporo osobników. W żołądkach ilość samców była zbliżona do samic, co jest zgodne z obserwacjami poczynionymi w rzekach (patrz moja książka „Co zjada pstrąg?” s. 131).

3. Różnice w odżywianiu się ryb w lecie. Trzy ryby złowione 30 lipca żerowały głównie na mszycach i mrówkach. Żołądki dwóch lipieni złowionych w sieci w ciągu dwóch kolejnych dni nie zawierały nawet jednej mszycy (było zaledwie 6 mrówek; wśród 83 ofiar były aż 63 poczwarki ochotek). Wydaje się, że zmiana pogody spowodowała nie tylko zanik żerowania powierzchniowego, ale również zmniejszenie intensywności żerowania oraz przeniesienie się ryb na głębszą wodę (lipienie nie były łowione nawet w sieci przy brzegu). Nie jestem w stanie podać powodów tego stanu rzeczy, tym bardziej, iż oczekiwałem intensywniejszego żerowania w związku z obniżeniem się temperatury i lepszego natlenienia górnej warstwy wody. Być może, iż ponownie sprawdziło się tu przysłowie - „gdy powieje wiatr ze wschodu, wędkarz zdycha z głodu”.

4. Zwraca uwagę obecność larw jętki *Ephemera vulgata*, które z zasady przebywają zagrzebane w dnie. Potwierdzają się inne obserwacje (patrz „Co zjada pstrąg?”, s. 91-92) o znacznie większej dostępności larw tych jętek dla ryb przez cały rok w jeziorach, niż w rzekach. Wydaje się, że w jeziorach jętki często wychodzą z dna i stają się wtedy dostępne dla ryb. Konieczne są dalsze obserwacje w celu wyjaśnienia tego zjawiska.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni złowionych w jeziorze Höytiäinen (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

	27-28.IX.1999	30-31.X.1999	30.VII-1.VIII.2000
Ilość ryb:	12	8	5
Chruściki	130 <sup>1)</sup>	1	
<i>Ceraclea</i> l		4	
<i>Mystacides</i> l			
<i>Athripsodes cinereus</i> im ♀			6
<i>Oecetis ochracea</i> im ♀			1
Leptoceridae l		6	
Limnephilidae l	10		
<i>Goera pilosa</i> l	32	33	
<i>Phryganea</i> l	1	2	
<i>Molanna</i> l	4	42	
Hydroptilidae l	33 <sup>2)</sup>		
Hydroptilidae pp			4
<i>Hydroptila</i> l	57	2	
<i>Lepidostoma hirtum</i>	9	4	
n. det. domki	47	2	1
n. det pp			8
n. det. im	19	4	6
Jełki			
<i>Heptagenia</i> l	1	1	
<i>Ephemera vulgata</i> l	2	1	
Baetidae l		1	
Baetidae sub	3		4
n. det. im			1
<i>Leuctra fusca</i> im (widelnica)	5	26	
Muchówki			
Chironomidae l	10	1	6
Chironomidae p	11		12
Chironomidae im			28
n. det. im	138 <sup>3)</sup>	2	2
Gammaridae (kielż)	1		
Hydracarina (wodopójki)	1		1
Ślimaki			
<i>Lymnaea</i> <sup>4)</sup>	164	85	
<i>Gyraulus</i>		4	
<i>Glossiphonia</i>	7		
Organizmy lądowe			
Coleoptera im (chrząszcze)	1	1	1
Hymenoptera im (błonkówki)	5		6
Formicidae (mrówki)	1		158
Vespiidae (osy)			3
Heteroptera (pluskwiaki)		1	7
Homoptera (pluskwiaki)			6

Aphididae (mszyce)	24		266
Aranei (pająki)	9		3
Cottus (głowacz)	1		
Razem	717	224	530
Ilość ofiar na 1 lipienia	60	28	106

<sup>1)</sup> W tym 86 pustych domków (charakterystycznie wygięty „rozek”)

<sup>2)</sup> Puste domki z wydzieliny gruczołów przednich.

<sup>3)</sup> Ponad połowę stanowiły *Chironomidae*.

<sup>4)</sup> Większość to *Lymnaea peregra*. Długość ślimaków wynosiła 10-25 mm.

Tabela 2. Zestawienie masy (W, w gramach), długości całkowitej (TL, w mm) i współczynników kondycji (K) lipieni z jeziora Höytiäinen złowionych 27-28 września 1999.

Lp	TL	W	K								
1	288	145	0.50	7	320	255	0.80	13	331	280	0.85
2	305	240	0.79	8	325	263	0.81	14	343	298	0.87
3	312	221	0.71	9	327	282	0.86	15	349	290	0.83
4	317	250	0.79	10	329	240	0.73	16	339	245	0.72
5	318	250	0.79	11	329	282	0.86	17	371	343	0.92
6	319	233	0.73	12	331	235	0.71	18	397	380	0.96

5. Trudno mi wyjaśnić obecność pijawek *Glossiphonia*. Z zasady przebywają one pod kamieniami i są bardzo trudno dostępne dla ryb. W rzekach rzadko są zjadane przez lipienie.

6. Zwraca uwagę stosunkowo duża ilość larw chrzączek Hydroptilidae (mają małe charakterystyczne płaskie domki o długości ok. 5 mm). Trudno przypuszczać, że zostały pobrane świadomie z dna, choć do końca nie można wykluczyć takiej możliwości. Prawdopodobnie zostały pobrane przypadkowo wraz ze ślimakami lub innymi chrzączkami.

7. Lipienie zjadały praktycznie wszystkie organizmy, nawet stosunkowo duże (np. ślimaki *Lymnaea*, o długości do 2.5 cm), nie wykazując żadnej selekcji. Było to potwierdzone wysoką skutecznością niektórych przynęt (błystki i woblerki, nawet czerwone!) używanych przez Finów.

8. W żołądkach ryb z września i października stosunkowo liczne były kamienie. Część z nich zapewne pochodziła z domków chrzączek (zwłaszcza *Goera pilosa*). Jednakże, wiele kamieni (zwłaszcza dużych, o długości nawet ponad 1 cm) zostało pobranych z dna świadomie; zapewne zostały potraktowane jako ślimaki lub chrzączki.

9. W żołądkach lipieni złowionych we wrześniu liczne były drobne nasiona i fragmenty roślin. Zapewne zostały mylnie potraktowane jako organizmy i zebrane z powierzchni wody.

10. Obecność niektórych owadów pochodzenia lądowego (dorosłych muchówek, błonkówek, chrząszczy i mszyc) w żołądkach lipieni z 28 września wydaje się wskazywać na znaczną rolę wiatru, jako czynnika wzmagającego ich dostępność dla ryb. W pierwszym dniu na jednego lipienia przypadało średnio 8.3 tych owadów, a w drugim aż 42. Nie widać natomiast wpływu wiatru na ilość pajaków.

Należy jednak zwrócić uwagę, że w drugim dniu owady pochodzenia lądowego nie musiały zostać pobrane z powierzchni wody. Wysoka fala zapewne spowodowała zatonięcie wielu z nich (to samo zjawisko zaobserwowałem w jeziorze Aksu w Laponii, o czym będzie szerzej w kolejnym numerze P&L).



11. Wyskakiwanie lipieni z wody w celu pochwycenia latającego owada. W letnie wieczory często widziałem jak małe (20-25 cm) lipienie wyskakiwały z wody na wysokość 10-20 cm. Prawdopodobnie usiłowały pochwycić nisko latające chruściki *Athripsodes cinereus*, których było wiele. Świadczyłaby o tym obecność w żołądkach ryb 6 samic, które zostały zjedzone w trakcie składania jaj.

12. Lipienie były w stosunkowo słabej kondycji. Współczynniki kondycji tych lipieni są znacznie niższe niż w przypadku populacji rzecznych. Jedynie lipienie pochodzące z rzek niosących mętną wodę przez większą część roku (np. rzeka Vantaa w pobliżu Helsinek) mają podobnie niskie współczynniki.

#### WNIOSKI WĘDKARSKIE

1. Połów lipieni w jeziorze jest bardzo emocjonujący. Śmiem nawet twierdzić, że bardziej ciekawy niż w rzekach. W przypadku dobrej (bezwietrznej) pogody można było liczyć na kontakt z co najmniej kilkunastoma rybami w ciągu godziny. Mimo, że ryby były chude, były dosyć waleczne. Największym problemem było zlokalizowanie ryb. Ich ruchliwość wymagała ciągłej uwagi ze strony wędkarza.

2. Ryby nie wykazywały praktycznie żadnej selekcji pokarmowej. Wszystkie sztuczne muszki były atakowane, bez względu na rozmiar, kształt, jak i ubarwienie. Nawet żółte i czerwone (fosforyzujące!) woblerki używane przez Finów w październiku były skuteczne. Lipienie atakowały muszki bardzo zdecydowanie, zarówno w przypadku muszki prowadzonej pod powierzchnią, jak i głębiej. Nie przypatrywały im się filozoficznie, jak to mają w zwyczaju czynić - na przykład - lipienie w Sanie.

3. Jesienią lipienie zazwyczaj przebywały na płytkiej wodzie (nawet 20-30 cm). Moja największa ryba (39.7 cm) została złowiona na wodzie o głębokości 50 cm. Osobom nie mającym doświadczenia w łowieniu ryb lososiowatych w jeziorach może się to wydawać niewiarygodne. Stąd należy bardzo ostrożnie rozpoczynać łowienie i bacznie zwracać uwagę nawet na najbardziej niepozorne miejsca, zwłaszcza pływaczki na których jest najwięcej pokarmu.

4. Są trzy podstawowe metody połowu lipieni na sztuczną muszkę w jeziorze:

\* Sucha muszka. Muszkę kładzie się na wodzie i czeka, aż ryba ją zgarnie. Ta metoda może być skuteczna w miejscach z wieloma rybami. Jednakże, może to być nużące gdy niewiele ryb oczkuje.

\* Mokra muszka pod powierzchnią wody. Łowi się na pływający sznur; muszki wolno się ściągają poprzez wybieranie sznura. Gdy ryba atakuje przynętę na powierzchni pojawia się fala, więc łatwo wyczuć moment przycięcia. Była to moja ulubiona metoda, zwłaszcza przy bezwietrznej pogodzie.

\* Mokra muszka prowadzona w toni (najczęściej na głębokości 1 m). Są tu dwie metody. W pierwszej stosuje się sznur pływający z obciążonymi muszkami. Rzucanie muszki nie jest jednak łatwe, ale umożliwia szybką zmianę zestawu nawet na suchą muszkę.

Druga metoda to połów z użyciem tonącego sznura i nieobciążonymi muszkami. Rzuty są łatwe, ale trudno jest szybko zmienić zestaw. Ponadto, szybko opadający sznur powoduje liczne zaczepy na podwodnych skałach.

Pierwsze dwa sposoby są preferowane w przypadku braku fali. Żerujące ryby dobrze widać z uwagi na kółka na powierzchni wody.

5. O ile w rzekach większość ryb jest zazwyczaj dobrze zahaczona, o tyle w jeziorze skuteczność jest bardzo niska; na 5-8 brań zaledwie jedna ryba zahaczała się dobrze. Wynika

to ze sposobu polowu. Agresywnie prowadzona muszka jest po prostu wrywana z pyska ryby. Zupelnie inaczej wygladala sprawa przy polowie na spinning – prawie wszystkie ryby byly dobrze zahaczone. Stad wyciagam dwa wnioski (choć nie mialem mozliwosci ich weryfikacji):

- nalezy spróbowac polowu na mokre muszki wykonane na malych kotwiczkach,
- nalezy lowic czesciej na sucha muszke (nadmienie, ze o ile jesienia lipienie rzadko zerowaly powierzchniowo, o tyle ewidentnie bylyby zainteresowane sucha muszka, gdyz byly na plytkiej wodzie).
- 6. Wielkosc kólka nie musi swiadczyć o wielkoscí ryby (tzn. duze ryby moga zostawic male kóleczka). W zasadzie na glębszej wodzie zeruja tylko wieksze osobniki.
- 7. Polów na spinning dawal najlepsze wyniki jesienia. Latem natomiast skutecznosc spinningu jest niewielka.
- 8. Mimo znacznie mniejszej ilosci pokarmu w zoladkach ryb zlowionych pod koniec pazdziernika, z wedkarskiego punktu widzenia ryby zerowaly stosunkowo dobrze, a ich polów dostarczal dobrego sportu.

## WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. X. LIPIENIE Z RUUNAA (LIEKSANJOKI)

Od 7. do 12 sierpnia 2000 przebywalem nad odcinkiem rzeki Lieksanjoki, nazywanym Ruunaa (ok. 100 km na polnocny-wschod od m. Joensuu w Karelii). Lowilem glównie na bystrzynach, zwanych Haapavitja. Jest to „gruba” woda, o duzym stopniu trudnosci brodzenia (duze kamienie, znaczna glębokosc wody). Szerokosc rzeki wynosi 20-100 m, glębokosc 1.5-3 m. Odcien wody jest brunatny.

Rzeka jest znana z duzych pstragów (niektóre odcinki sa dorybiane dorodnymi potokowcami i tęczakami). Stado lipieni jest również liczne, ale ryby przebywaja glównie na bystrzynach. Wymiar ochronny lipienia wynosi 35 cm. W wolnych odcinkach wystepuje również jaz. Na górnym odcinku Haapavitja obowiazuje C&R.

Teren Ruunaa nalezy do najlepiej przygotowanych wód w Finlandii dla turystów i wedkarzy. Jest bardzo dobrze oznakowany, a wzdluz rzeki jest specjalna sciezka z desek (o dlugosci ok. 25 km), czyniaca chodzenie przyjemnoscia. Na brzegu jest wiele wiat, przy ktorzych mozna rozpalic ognisko. W poblizu jest kilka domków do wynajecia (patrz [www.metsa.fi](http://www.metsa.fi) – domki w Neitijärvi), które moga zainteresowac zwlaszcza wedkarzy udajacych sie z rodzinami. Lowienie w samej rzece wymaga jednak duzych umiejetnosci, zwlaszcza w przypadku lipieni.

### WĘDKOWANIE

Na bystrzynach lowilem tylko na obciazona nimfe. Mialem wiele lipieni; w najlepszych miejscach co kilka minut siadaly osobniki w granicach 30-35 cm. Jednakze bardzo trudno bylo zlowic ryby powyzej 35 cm. Finowie zapewniali mnie jednak, ze w rzece jest sporo duzych ryb (sklonny jestem wierzyć tym zapewnieniom, gdyz woda jest sliczna). Podczas intensywnego zerowania w czerwcu Finom czesto zdarzaly sie na sucha muszke ladne lipienie powyzej 40 cm. Przypuszczam, ze w sierpniu musialy byc w glębszych partiach rzeki, choc „czesalem” również odcinki o glębokosci do 2.5 m.

W zasadzie najskuteczniejsze byly wszelkie ciemne nimfy na haczykach # 10-8. Ryby zdecydowanie je atakowaly, zazwyczaj przy pierwszym przepuszczeniu. Najlepsze wyniki

Tabela 1. Zawartość żołądków 9 lipieni złowionych w rzece Ruunaa (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

Chruściki		Chironomidae p	99
Hydropsychidae l	31	Simuliidae l	38
Hydropsychidae pp	3	Simuliidae p	49
Hydropsychidae im ♀	4	Simuliidae im	278
<i>Rhyacophila</i> l	4	n.det. im	2
<i>Rhyacophila</i> pp	11	Widelnice	
<i>Rhyacophila</i> kokon	4	Perlodidae l	1
Leptoceridae l	3	<i>Leuctra</i> l	1
n.det. l	2	<i>Leuctra</i> im	1
n.det. pp	5	<i>Aphelocheirus aestivalis</i>	143
n.det. im	1	<i>Erpobdella</i> (pijawka)	3
Jętki		Owady lądowe	
<i>Baetis</i> l	51	Heteroptera (pluskwiaki)	3
<i>Baetis</i> im ♀	2	Aphididae (mszyce)	2
<i>Ephemerella ignita</i> l	31	Formicidae (mrówki)	15
<i>Heptagenia</i> l	8	Pisces (ryba)	1
Muchówki		<b>Razem</b>	<b>827</b>
Chironomidae l	31		

Tabela 2. Zestawienie masy (W, w gramach), długości całkowitej (TL, w mm) i współczynników kondycji (K) lipieni z rzeki Ruunaa złowionych 8-11 sierpnia 2000.

Lp	TL	W	K	3.	350	382	1.09	6.	356	398	1.12
1.	317	282	0.89	4.	352	435	1.24	7.	357	390	1.09
2.	347	376	1.08	5.	356	370	1.04	8.	378	531	1.40

miałem w najszybszych partiach rzeki. Łowiłem o różnych porach dnia, ale nie zauważyłem różnic w odżywianiu i aktywności ryb w ciągu doby.

Nie było żerowania powierzchniowego, więc nie łowiłem na suchą muszkę. Z informacji fińskich kolegów wynika, że lipienie żerują powierzchniowo głównie pod koniec sierpnia i we wrześniu (skład fauny dennej wskazuje, że zapewne głównie w związku z wylotem jętki *Ephemerella ignita*, podobnie jak w przypadku innych rzek w Europie) oraz w czerwcu.

Najciekawszą przygodę przeżyłem na wąskim przelomie tuż poniżej mostu w Haapavirtja (rzeka wali tam wąskim, bardzo szybkim i głębokim nurtem). Przez 40 minut miałem na kiju dużą rybę (prawdopodobnie potokowca na parę kilo), której w ogóle nie dało się oderwać od dna. W końcu ryba zerwała zestaw na kamieniu.

Na wolnym odcinku rzeki (w miejscu w którym wpływała do jeziora), podczas łowienia okoni na dużą mokrą muszkę agresywną złowiłem ładnego jazia na 47 cm.

#### ODŻYWIENIE SIĘ LIPIENI

1. Lipienie żerowały dosyć dobrze, czym świadczy średnia ilość ofiar na rybę (92). Żerowały głównie przy dnie, co wynika z zawartości żołądków. W zasadzie wśród ofiar nie było ani jednego bezkręgowca, który jednoznacznie mógł zostać pobrany z powierzchni wody. Owady lądowe zostały pobrane zapewne po zatonięciu. Dorosłe meszki zostały

- pobrane w trakcie unoszenia się ku powierzchni wody (po opuszczeniu kokonu), a nieliczne dorosłe chruściki i jętki *Baetis* to samice które weszły do wody w celu złożenia jaj.
2. Najważniejszą ofiarą pod względem masy jest pluskwiak pinezka – *Aphelocheirus aestivalis* (ten sam, który występuje w niektórych rzekach Pomorza – w Drawie, Gwddzie, Wdzie, Brdzie, itd.). Dotychczas nie stwierdziłem go w innych wodach w Finlandii poza zlewiskiem rzeki Lieksa (jest raczej rzadki w tym kraju).
3. Resztki (fragmenty kręgosłupa) jednej niewielkiej rybki znajdowały się w żołądku lipienia długości 35,7 cm. Nadmienię, że w rzece liczne jest stado strzebli, jelcy i płoci.
4. Lipienie były w dobrej kondycji o czym świadczą wysokie wskaźniki kondycji (patrz tabela 2).

## WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. XI. LIPIENIE Z PUDASJOKI

Jedenastego sierpnia 2000 r. zawitałem nad niewielki potok o nazwie Pudasjoki (ok. 20 km na południowy-wschód od m. Lieksa w Karelii). Jest to osobliwość przyrodnicza, gdyż potok wypływa z jeziora Rekusenjärvi, z którego wypływa również rzeka Lieksanjoki.

Potok ma długość ok. 5 km (wpada do jeziora Pudasjärvi), szerokość 10-20 m, głębokość 0,5-2 m. Dno jest usłane dużymi głazami, po których chodzi się ciężko, choć woda nie jest głęboka. Bystrzyny przeplatają się z odcinkami wolno płynącej wody. Odcień wody jest brudny, choć woda jest czysta.

Na całym potoku obowiązuje połów wyłącznie na sztuczną muszkę. Wymiar ochronny na lipienia i pstrąga potokowego wynosi 40 cm. Wolno zatrzymać tylko jedną rybę dziennie (od gospodarza wody otrzymałem zezwolenie na zabranie 5 ryb, również poniżej wymiaru ochronnego. Zabrałem cztery; piąta miała być powyżej 40 cm, ale nie trafiłem na żadnego kardynała).

### WĘDKOWANIE

W potoku łowiłem niecałe 4 godziny. Łowiłem tylko na obciążoną nimfę (haczyk # 10-8), zwłaszcza na bystrzynach i w głębokich rynnach. Ryb było sporo, zwłaszcza w granicach 30-33 cm. Brały zdecydowanie.

W niektórych miejscach od czasu do czasu pojawiały się kółka, ale pochodziły od drobnych lipieni. Można je było złowić na suchą muszkę bez większego trudu (jak to czynił towarzyszący mi Fin – Hannu Hupli z Lieksa).

Połów w potoku jest bardzo łatwy z uwagi na jego szerokość i wygodę w rzucaniu. Sądzę, że nawet początkujący muszkarze mogą mieć dobre wyniki i niezłą zabawę. Trudno jednak złowić lipienia powyżej 40 cm, choć z pewnością takie ryby są w potoku.

Nadmienię jeszcze, że na nimfę na płytkiej bystrzynie wyjąłem pstrąga potokowego o długości 47 cm (1,15 kg), a drugi podobny mi się spał. Ponadto, na odcinku z prawie stojącą wodą w pewnym momencie spłoszyłem spod brzegu kilowego szczupaka. Dla zabawy rzuciłem nimfę około pół metra powyżej niego. Natychmiast rzucił się na nią, jakby od tygodnia nic nie jadł. Po prawie minutowym holu zębami przeciął żyłkę. Czeka go wizyta u dentysty.

### ODŻYWIENIE SIĘ I KONDYCJA RYB

Zawartość żołądków lipieni w Pudasjoki jest bardzo zbliżona do tej w Ruunaa. Również i tu dominowała pinezka (*A. aestivalis*). Podobnie dorosłe ryby żerowały wyłącznie przy dnie, gdyż brak było organizmów, które byłyby ewidentnie pobrane z powierzchni wody.

Znacznie mniejsza niż w Ruunaa była natomiast intensywność żerowania – tylko 50 ofiar na jednego lipienia. Sądzę, że w przypadku intensywniejszego żerowania łatwiej byłoby złowić większe osobniki, nawet kardynały. Prawdopodobnie temperatura wody w potoku była wyższa niż w Ruunaa (w mniejszym potoku szybciej się nagrzewała na otwartych terenach), co miało ujemny wpływ na intensywność żerowania.

Współczynniki kondycji są raczej dobre, co wskazuje na dobre warunki bytu w cieku.

Tabela 1. Zawartość żołądków 4 lipieni złowionych w rzece Pudasjoki 11 sierpnia 2000 (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

Chruściki		Chironomidae l	6
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	7	Chironomidae p	1
Hydropsychidae l	4	Simuliidae l	14
<i>Rhyacophila</i> pp	1	Simuliidae p	1
n. det. im	1	Simuliidae im	53
n. det. l	3	<i>Aphelocheirus aestivalis</i>	72
n. det. pp	1	Anisoptera (ważka) l	1
Jętki		Lymnaeidae (ślimaki)	3
<i>Baetis</i> l	9	Owady lądowe	
<i>Ephemerella ignita</i> l	21	Pentatomidae (odorki)	2
<i>Heptagenia</i> l	2	<b>Razem</b>	<b>202</b>
Muchówki			

Tabela 2. Zestawienie masy (W, w gramach), długości całkowitej (TL, w mm) i współczynników kondycji (K) 4 lipieni z Pudasjoki.

Lp	TL	W	K				
1.	302	230	0.76	3.	340	317	0.93
2.	338	353	1.04	4.	373	480	1.29

## NAJDŁUŻSZE HOLE

*S. Cios*: Wydawało mi się, że hol metrowej głowacicy w Popradzie na muszkę w czasie zawodów muchowych o Lipienia Popradu, 2 października 1994, trwający 127 minut, był bardzo długi (zresztą mógł być jeszcze dłuższy, gdyż w świetle zbliżającego się końca zawodów zacząłem zachęcać rybę do wejścia do podbieraka, ale trochę na wyrost, bo jednym obrotem ciała zerwała mi zestaw - żyłkę 0.15). Otóż daleko mojemu wyczynowi do innego holu - łososia o masie prawie 21 kg, przyciętego o godz. 11.50 a wyholowanego o 12.45 następnego dnia. Ryba zdobi obecnie gablotę Flyfishers' Club w Wielkiej Brytanii. Również P. Olszewski (Etyka i estetyka wędkarska. *Przeg. Ryb.* 1933-6:114-118) wspomina o holu łososia w Norwegii trwającym 24 godziny.

Oto inne moje wyjątkowo długie hole:

\* 80 minut - pstrąga potokowego 50 cm, złowionego wieczorem 29 sierpnia 1981, w Sole koło Rajaska. Gdy schodziłem po bystrzynie, przypadkowo pstrąg uderzył mi na płyć w mokrą March Brown #10. Szybko uciekając w dół wyciągnął cały sznur i kilka metrów podkładu. Zatrzymał się w dużym dole i tam stał na dnie przez prawie 80 minut. W tym czasie dwa razy wyskoczył z wody. Gdy go wzięłem do podbieraka, był już całkiem wycieńczony.

\* 45 minut - pstrąga potokowego 38 cm, złowionego 21 maja 1995 we Wli koło Kurojad. Zbierał sobie spokojnie owady z powierzchni wody, niczego złego nie podejrzewając. Miejsce było wyjątkowo trudne (dużo drzew, również w wodzie), więc posłałem mu mokrą muszkę - Zulu #10. Zakąsił od razu, po czym rzucił się w dół rzeki. Poszedł pod drzewo zwalone w wodzie i stanął parę metrów za nim. Był w znakomitej kondycji, więc musiałem go porządnie zmęczyć, by spokojnie z powrotem przeciągnąć go pod pniem.

\* 40 minut - pstrąga potokowego 41 cm, złowionego 2 czerwca 1995, na Brdzie, podczas Mistrzostw Salmo Klubów. Łowiłem na streamera tuż poniżej mostu drogowego w Rytle. Ryba wzięła w głębokiej rynnie z szybkim uciągiem wody. Była bardzo gruba i silna (masa 1 kg), nie dając się w ogóle podciągnąć pod brzeg. Zresztą, nie było sensu forsować jej - dwadzieścia metrów niżej było zwalone drzewo, więc wybryki ryby nie były wskazane.

Niespodziewanie krótko trwał natomiast hol szczupaka o długości 97 cm, w Brdzie (poniżej Rytle), w maju 1988 - zaledwie niecałe 25 min. Łowiłem na zestaw pstragowy z żyłką 0.25 mm, a przynętą był wobler. Ryba nie wykazywała prawie żadnej chęci do walki. Chciałoby się rzec, że z dużej chmury mały deszcz.

*Piotr Sieroczniewicz:* Było to na początku lat 80-tych. Łowiskiem był wypływ ciepłej wody z elektrociepłowni na Żeraniu w Warszawie. Miejscowi wędkarze łowili tam sumy na gruntówki z żyłką 0.8-1.0 mm. Koniec szczytówki był zazwyczaj gruby jak palec. Kołowrotki były z ruchomą szpulą (niektóre były specjalnie robione przez tokarzy); pozwalały na wyrzucenie przynęty nawet do 50 m. Naturalnie, dzwoneczek był odpowiednio wkomponowany w zestaw, mógłby służyć nawet do mszy.

Najlepsze miejsca były okupowane przez 24 godziny. Zazwyczaj w ciągu dnia były dwie zmiany. Nocna pojawiała się około 17.00 (po pracy); schodziła wraz z odjazdem pierwszego rannego autobusu.

Największym wzięciem cieszyło się miejsce w pobliżu wypływu ciepłej wody, przy którym były zacumowane barki z dużym drewnianym sterem. Wypływająca woda wymyła tam pokaźny dół, w którym chętnie przebywały sumy. Cała sztuka polegała na tym, aby przynętę zarzucić jak najbliżej barki, najlepiej pod sterem. Stałym bywalcom nie sprawiało to większych trudności, ale gorzej było z nowicjuszami. Dla nich rzut był dużą sztuką, zwłaszcza w ciemnościach nocy.

Po kolacji, suto zakrapianej, jeden z wędkarzy poszedł sprawdzić wędkę. W momencie ściągania poruszoną przynętę zaatakował sum. Ryba była olbrzymich rozmiarów; w żaden sposób nie dała się wyprowadzić z zajmowanego dołu. W miarę upływu czasu wędkarzowi zaczęły mdleć ręce, bo za każdym razem, gdy pozyskał parę metrów żyłki, sum łatwo wyciągał ją z powrotem.

Mijały godziny. Zebrała się spora grupa obudzonych kibiców, udzielających zresztą „cennych” rad. Świecąc latarką stwierdzono, że co jakiś czas olbrzymi sum chłapie się przy powierzchni wody. Szczęśliwemu łowcy doradzono, aby nie ciągnął ryby w nurt (z dnem pełnym zaczepów), bowiem dwóch śmiałków wypłynię pożyczoną łódką i przewalającą się po powierzchni rybę sięgnie hakami. Tak też zdecydowano.

Po dłuższych pertraktacjach od barkowego wypożyczono łódkę (za pół litra). Świecąc latarkami dwaj ochotnicy kierowali się ku dużej barce. Kiedy dopłynęli do ryby, jeden z nich o mało nie przyplacił swej odwagi życiem. Niewiele brakowało bowiem, a wpadłby do głębokiej wody. Wpadłby ze śmiechu, gdyż to co zobaczył rozbawiło go do łez.

Lowca tak posłał swoją przynętę, że przerzucił nie tylko ster, ale i całą barękę, zahaczając linę łączącą dwie barki. Kiedy napręzał żyłkę wyciągał linę z wody, po czym ona sprężynując z impetem uderzała o powierzchnię, sprawiając wrażenie olbrzymiej szamotającej się ryby. Masywny ciężarek i dyndający krap na haku wisiały w powietrzu.

Widowisko przedstawiało komiczny widok w świetle wstającego poranka. Był to jednak najdłuższy, dostarczający najwięcej wrażeń i najbardziej tkwiący w pamięci hol, którego byłem świadkiem. Jeśli dobrze pamiętam to owego pogromcy sumów już nigdy nie spotkałem nad wodą. Chyba zrezygnował z łowienia tych ryb.

## WINCENTY POL O BIAŁCE TATRZAŃSKIEJ I PSTRĄGACH W MORSKIM OKU

W drugim tomie *Obrazów z życia i natury* (1869: 311), w rozdziale *Z Tatr*, Pol podał ciekawą obserwację: „Gdyśmy wjeżdżali w dolinę Białki - wyleciały takie roje białych motyli dnia tego, że to zmieniło fizjonomię całej okolicy!... Motyle posuwały się wraz z nami w górę doliną Białki... I dziwnie zajmowały nas te roje motyli, lecące w jednym kierunku coraz wyżej w turnie... Gdyśmy do Morskiego Oka przybyli - przelatywały motyle groblą i spuszczały się ku jezioru ... Wszakże gdy je tu chłód jeziora owiał - spuszczały się coraz niżej - słabły niby - i padały na wodę ... a gromada pstrągów chwytła je z powierzchni, tak, iż pod wieczór nie było z tych niezliczonych rojów jak zaledwo kilka motyli, które się błąkały po brzegach”.

Oczywiście moja ciekawość nie mogła pozostawić tego fragmentu bez komentarza. Cóż to były za owady, te „motyle”? Z teoretycznego punktu widzenia w rachubę wchodzi następujące możliwości:

1. Ważki. Pol mógł być świadkiem masowego przelotu ważek z podrzędu *Anisoptera*, co w dawnych czasach nie było zjawiskiem rzadkim (przeloty odbywały się na duże odległości, nawet ponad 100 km). Za odrzuceniem tej koncepcji przemawia spadanie owadów na wodę (ważki tego nie czynią), oraz chyba umiejętność odróżnienia motyla od ważki przez Pola.
2. Motyle (*Lepidoptera*). Choć Pol podaje, że były to „białe motyle”, to jednak kilka elementów nie pasuje tutaj do zachowania się motyli: masowe pojawienie się owadów, lot nad Białką, opadanie na wodę i ich wysokogórskie położenie. Raczej odrzucam więc koncepcję motyli.
3. Jętki. Najbardziej prawdopodobna jest wersja, że były to jętki. Opis pasuje mi raczej do zachowania się jętki *Oligoneuriella rhenana*, występującej do niedawna masowo w Dunajcu i dolnej Białce. Postacie uskrzydłone są biało-szare, lot jest masowy, w dodatku nad rzeką, a po kopulacji owady spadają na wodę. W opisie są dwie informacje, które rzucają pewien cień na moją tezę. Po pierwsze, obserwowany przez Pola lot miał miejsce prawdopodobnie w godzinach popołudniowych, podczas gdy normalną jego porą jest zmierzch; nie można jednak wykluczyć, że w tym dniu zaszły jakieś szczególne warunki atmosferyczne (np. burza), które zmieniły normalną kolej rzeczy. Po drugie, jętki doszły aż do Morskiego Oka. Dzisiaj nie ma tych jętek w górnym odcinku Białki. Czy jest możliwe, że pokonały one tak dużą odległość?

## PO JAKIM CZASIE MOŻNA PONOWNIE ZŁOWIĆ RYBĘ? CZ. II.

W nawiązaniu do wcześniejszej notki (P&L nr 4/1996), poniżej podaję garść dalszych interesujących informacji, które wyszperałem w piśmie *Trout and Salmon*.

\* L. Carter (marzec, 1970) – „Łowiłem na muszkę na naszej wodzie klubowej, bodajże ostatniego września ubiegłego roku, na Blue Dun idąc w górę rzeki. Oczek nie było dużo, ale

kiedy doszedłem do ulubionego zakrętu, dostrzegłem niewielkie kółko i szybko przyciąłem rybę. Po kilku sekundach na sznurze poczułem luz, po czym okazało się, że muszka prowadząca urwała się z końcowym przyponem. Przywiązałem następną muszkę i przypon, oraz postanowiłem spróbować łowić w tym samym miejscu. Nie muszę mówić, że wkrótce holowałem tego pstrąga, który zaledwie pięć minut wcześniej zerwał się z powodu złego węzła”.

\* R.J. Waters („Twice-hooked trout”, listopad 1976), opisuje jak jednego dnia urwał pstrąga dwudziestaka, a dwa tygodnie później złowił go z zerwaną muszką w pysku.

\* C. Newsholme („Twice-hooked sea-trout”. Trout and Salmon, wrzesień 1972) opisuje jak najpierw zerwał troć kilogramową, a później wyjął ją w pierwszym rzucie po założeniu nowej muszki.

\* W.S. Andrews („Double take ...”, styczeń 1982) opisuje dosyć niezwykle zdarzenie „7 maja łowiłem na rzece Wye powyżej Glasbury na odcinku zwanym 'Grange'. Mój przyjaciel, Józek Brookes na kamieniu urwał brązowo-złotego Dewona. Przynęta była dobrze widoczna na tle kamienia gdy delikatnie pływała w prądzie. Wtedy poszliśmy coś przekąsić z zamiarem powrotu i wyciągnięcia błystki po południu.

Kiedy powróciliśmy z nowymi siłami, błystka nie była już widoczna, więc kontynuowaliśmy połów. Pół godziny później Józek miał zdecydowanie branie na krewetkę, po czym podebrałem hakiem ładną rybę o masie ponad 7 kg. Wyobraźcie sobie nasze zdziwienie, gdy znaleźliśmy jego całą brązowo-złotą błystkę lekko zaczepioną w boku pyska ryby. Czy komukolwiek zdarzyła się podobna przygoda?”

\* R. Heldreich („A selective trout ...”, marzec 1982) opisuje jak na jeziorze ryba urwała mu muszkę Whisky Fly, po czym po dwóch dniach na Pheasant Tail przyciął i wyholował tęczaka na pół kilo z jego urwaną muszką.

\* J.P. Davies („Lost and found”, maj 1982) opisuje jeszcze bardziej nieprawdopodobną przygodę. Łowił w rzece Nevern. Przyciął sporego łososia, który mu zerwał błystkę imitującą strzeblę, jako że nie był przygotowany na taką niespodziankę. Następnego dnia spotkał kolegę, który był świadkiem tej przygody. Kolega wyciągnął pudełko, a w nim była owa błystka. Otóż poprzedniego dnia uczył on początkującego wędkarza łowienia lososi na robaka. Nowicjusz zarzucił zestaw, a po chwili miał branie. Jednakże po krótkim holu zamiast ryby wyholował błystkę, wyrwaną jej z pyska. Dentysta.

Odnajmijmy jeszcze informację podaną przez Favro L.D. i Kuo P.K. [Capture-recapture experiment with fly-caught brown (*Salmo trutta*) and rainbow trout (*S. gairdneri*). *Can. J. Fish. aquat. Sci.* 1986-43: 896-899]: w rzece Au Sable w USA w odstępie jednej godziny złowiono dwukrotnie tego samego potokowca, o długości 40 cm.

Oto jeszcze garść ciekawych informacji o pstrągach z haczykami w żołądkach:

\* R. Punter („Trout survives nylon meal”, sierpień 1971) opisuje ciekawe zdarzenie z Malawi (Afryka). Jego syn złowił pstrąga trzydziestaka. Gdy wzięli rybę do ręki, stwierdzili, że z odbytu wystaje kawałek żyłki. Po wypatroszeniu ryby w żołądku znaleźli haczyk muchowy, na którym były resztki podkładu sztucznej muszki. Prawdopodobnie po urwaniu zestawu pstrąg połknął żyłkę, która jelitami wyszła na zewnątrz. Następnie po wyczepieniu się haczyka z pyska został on połknięty, a z żołądka nie mógł już wyjść.

\* A. Perry („Worm hazard beats the trout with nine lives”, październik 1971) opisuje wyjątkowo niecodzienne zdarzenie - złowił pstrąga potokowego o masie ok. 35 dkg, w żołądku



którego było osiem dużych haczyków lososiwych (1), a w pysku tkwił dziewiąty. Z pyska wystawały cztery kawałki grubej żyłki (wytrzymałość 7-9 kg). Otóż połów odbywał się na lososiowej rzece Wye, na której w ciągu ostatniego tygodnia woda była wysoka i mętna. W miejscu połowu był zaczep na dnie, na którym zebrala się spora kolekcja sprzętu wędkarskiego.

Jak to się stało, że doszło do takiej sytuacji? Otóż na Wyspach Brytyjskich dosyć popularne jest łowienie lososi na pęczek dżdżownic. W tym miejscu krzak na dnie był prawdopodobnie gęsto pokryty zerwanymi haczykami z dżdżownicami. Pstrąg zapewne jak z talerza zbierał te przynęty razem z haczykami. Na dziesiątej się pomylił.

Co wynika dla wędkarza z powyższych informacji? Przede wszystkim, po zerwaniu ryby nie należy rozpaczać i narzekać na nieprzyjazny los, tylko spokojnie łowić dalej.

## WHO IS WHO W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM W POLSCE

**Adam Sikora:** ur. 9.2.1959 w Krakowie. Zam. w Krakowie. Wykształcenie średnie. Od początku pracy zawodowej jest w branży wędkarskiej - głównie produkcja sztucznych muszek i handel. Od 1996 jest współredaktorem programu telewizyjnego *Taaaka Ryba* (Kraków).

Łowi głównie na sztuczną muszkę, a zwłaszcza na duże mokre muchy i streamera. Łowi wszędzie, jeżeli w wodzie są ryby. Preferuje ryby lososioвате; nie gardzi jednak innymi drapieżnikami.

Od 1974 uczestniczy w zawodach muchowych. Trzykrotnie zdobywał tytuł mistrza Polski, raz wicemistrza, oraz raz drużynowego mistrza Polski. Na mistrzostwach świata dwukrotnie zdobywał srebro indywidualnie, a trzykrotnie z drużyną.

Pierwszym i jedynym jego kolem był Zwierzyniec. W 1997 zawieszono go w prawach członka PZW, a następnie wyrzucono za przekonania (jednym z zarzutów był fakt, że uważał, iż słuszne było przyznanie Rudawy Krakowskiemu Towarzystwo Wędkarskiemu, a nie PZW).

Od dłuższego czasu często prezentuje swoje artykuły na łamach pism wędkarskich. W 1997 wydał książkę *Wędkarstwo muchowe* z licznymi ładnymi zdjęciami.

## ZNALEZIONA MUSZKA

Było to we wrześniu lub październiku w połowie lat 80-tych, nad dolną Pilawą. Stałem na brzegu i zmieniałem zestaw. Odgryzłem muszkę, po czym ta wypadła mi z ręki. Schyliłem się i zacząłem jej szukać między stopami wśród trawy, tam gdzie powinna była opaść. O, jest! Podnoszę, po czym patrzę z niedowierzaniem - to przecież nie jest moja muszka! Co ja się naszukałem mojego killera! Nie znalazłem go, mimo iż powinno to być bardzo proste. Już byłem gotów sądzić, że moja muszka w powietrzu uległa metamorfozie. Ale to nie wszystko.

Wieczorem wróciłem do schroniska w Płytnicy. Było tam już kilku moich kolegów. Opowiedziałem im o tym niecodziennym wydarzeniu. Darek Chorembała podrapał się po głowie i powiedział - „Czy to była może taka mała brązowa nimfka na #16? Bo gdzieś ją posiałem nad rzeką” Pokazuję muszkę. Darek się śmieje. Znalazłem jego igłę w stogu siana.

\* \* \*

*Pracowita wieśniaczka, gdy się wypości,*

*Nie narzeka w chlebie na ości.*

(z kazania ks. Atanazego Kiersnickiego w 1721 r.; patrz Ostrowski-Daneykowicz J. 1745. *Swada polska y łacińska*. Lublin, t. 1, Cz. V, s. 32).

## SPIS TREŚCI:

Sztuczne muszki Gesnera z XVI w. ....	1
Sprawozdanie końcowe z czynności wykonanych w obwodzie nr 3 rzeki Raby w okresie styczeń-grudzień 2000 .....	4
Ten rysunek już gdzieś widziałem .....	8
Lipienie Królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły .....	10
Wędkowanie w Finlandii. Cz. VIII. Oryginalna metoda połowu łososi i troci na muszkę .....	11
Wędkowanie w Finlandii. Cz. IX. Lipienie z jeziora Höytiäinen .....	11
Wędkowanie w Finlandii. Cz. X. Lipienie z Ruunaa (Lieksanjoki) .....	11
Wędkowanie w Finlandii. Cz. XI. Lipienie z Pudasjoki .....	19
Najdłuższe hole .....	20
Wincenty Pol o Białce Tatrzańskiej i pstrągach w Morskim Oku .....	22
Po jakim czasie można ponownie złowić rybę? Cz. II. ....	22
Who is Who w wędkarstwie muchowym w Polsce .....	24
Znaleziona muszka .....	24

\* \* \*

W kolejnym numerze m.in.: dalsze relacje z wędkowania w Finlandii.

\* \* \*

Z wypowiedzi prof. S. Sutyryna z St. Petersburga na temat rosnącej przestępczości w Rosji, podczas konferencji w Helsinkach w marcu 2001 r.: „*Jak Państwo wiecie, w Rosji połów ryb z łodu jest bardzo popularnym zajęciem. Od czasu do czasu słyszymy o tym, że jakiś samochód z wędkarzami jadący po łodzie wpada do wody. Pierwszy odruch to współczucie oraz komentarz – po co oni jechali po łodzie? Prawda jest jednak nieco inna. Otóż po płytkim (2-3 m głębokości) kanale koło St. Petersburga często jeżdżą samochody, o czym wiedzą niektórzy zyczliwi. Ci zyczliwi w odpowiednich miejscach wiercą dziury, a następnie czekają na samochód. Gdy wpadnie szybko zgłaszają ofertę jego wydobycia za niewielką opłatę, np. 500 USD. Mają nawet odpowiedni dźwig. A że ktoś się utopi przy okazji, to nieważne*”.

\* \* \*

W zimie ekonomista stanął na brzegu zamarzniętego jeziora i zaczął rzucać błysk. Nie przejmował się faktem, że jezioro było pokryte lodem. Cierpliwie zarzucał przynętę po czym wolno zwijał żyłkę na kołowrotek. Po jakimś czasie na bojerze podjechał matematyk. Z niemalą dozą wyższości rzekł do spinningisty: „Nigdy nie złowisz ryby w ten sposób. Wskakuj do mojej łodzi. Będziemy łowić na dorożkę”. [z dowcipów o ekonomistach na stronie internetowej [www.ctla.fi/pkm/JokEc/](http://www.ctla.fi/pkm/JokEc/)]

\* \* \*

Redaguje: Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji (od sierpnia 2001): ul. Koszrzewskiego 1 m 5, 00-768 Warszawa. E-mail: [stcios@hotmail.com](mailto:stcios@hotmail.com) Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Można je otrzymać drogą pocztową, po uprzednim przekazaniu znaczków pocztowych o wartości 3.50 zł za każdy numer (również poprzednie). Niniejszy numer wydano w czerwcu 2001 r. Kolejny ukaże się na początku 2002 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.